

STANISŁAW GAJEWSKI
Lublin

IZYDOR KAJETAN WYSŁOUCH WOBEC RUCHU LUDOWEGO I INTELIGENCJI LIBERALNEJ W KRÓLESTWIE POLSKIM

Postać Izydora Kajetana Wysłoucha (1869-1937) stryjecznego brata Bolesława (1855-1937) głównego ideologa i współorganizatora ruchu ludowego w Galicji, zasługuje również na uwagę badaczy. Choć jego wpływ na rozwój ruchu ludowego w Królestwie Polskim był bezsprzecznie mniejszy niż Bolesława, to jednak jego nazwisko związane jest ze wszystkimi inicjatywami dającymi początek pierwszym organizacyjnym formom tego ruchu. Materiały dotyczące życia i działalności I. K. Wysłoucha przedstawił autor w oddzielnej publikacji¹. Omawiała ona jego działalność jako osoby duchownej (kapucyn w klasztorze w Nowym Mieście) związanej z poczynaniami bł. o. Honorata Koźmińskiego (zm. 1916 r.), a także z jego działalnością społeczno-polityczną w latach 1905-1910, zwłaszcza po jego wystąpieniu z klasztoru i z Kościoła (1908 r.).

Ruch ludowy w Królestwie Polskim rozwijał się w sposób odmienny niż w Galicji. Tam skupiał się on przede wszystkim na sprawach politycznych i aktywizował przed wyborami do Sejmu Krajowego we Lwowie czy wiedeńskiej Rady Państwa. Wynikało to ze swobód politycznych, jakie uzyskała Galicja w demokratyzującej się Austrii. W Galicji mogły więc powstać pierwsze polskie polityczne ugrupowania chłopskie – Związek Stronnictwa Chłopskiego (1893), Stronnictwo Ludowe (1895), Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe (1896). Legalne ugrupowania ludowe w Królestwie Polskim były w tym czasie nie do pomyslenia. W samodzierżawnym imperium carów nie widziano potrzeby tworzenia klasowych czy narodowych organizacji politycznych. Dlatego też do chwili uwikłania się Rosji w kompromitującą ją wojnę z Japonią (1904) działacze chłopscy w Królestwie Polskim mogli naśladować niektóre tylko formy działalności ks. Stanisława Stojalskiego z lat 1875-1895, tj. wydawać prasę ludową,

¹ *Materiały do życia i działalności I. K. Wysłoucha*. „Zeszyty Naukowe WSP w Rzeszowie. Historia” (Rzeszów) 1995 (w druku).

w której uczono nowoczesnych metod uprawy roli, higieny osobistej. Na skutek więc redagowanej przez Konrada Prószyńskiego (ps. Promyk) „Gazety Świątecznej” (od 1881 r.) czy Maksymiliana Malinowskiego „Zorzy” (1887-1907) rozpowszechnił się na wsi płodozmian w miejsce panującej do tej pory trójpolówki; odczuwano też potrzebę zdobywania wiedzy. Nieocenione w tym zakresie zasługi położył wspomniany wyżej K. Prószyński, autor obrazkowych elementarzy dla samouków, których później zachęcał do pisania na łamach redagowanego przez siebie periodyku². Pod koniec XIX w. pracę na wsi rozpoczęli działacze polityczni związani z obozem narodowo-demokratycznym (endecją), którzy tworzyli tam koła Towarzystwa Oświaty Narodowej oraz inteligencja liberalna poprzez prowadzone przez nią Koła Oświaty Ludowej. Przed 1904 r. rozpoczęto więc już przygotowania do zorganizowanego udziału chłopów w życiu politycznym.

13 XI 1904 r. działacze związani z Kołem Oświaty Ludowej utworzyli w Jaktorowie pod Warszawą pierwszą ludową partię polityczną – Polski Związek Ludowy. Nie chłopci byli jednak jego głównymi organizatorami i działaczami. Zdaniem jednego z twórców PZL cele polityczne partii (niepodległościowe i demokratyczne) były zbliżone do PPS. Inny działacz stwierdzał nawet, że niektórzy członkowie PPS komórki organizacji ludowej traktowali jako koła własnej organizacji. Przeciwnicy ideowi uważali więc PZL za organizację utworzoną przez inteligencję liberalną i działaczy PPS dla pozyskania wpływów na wsi³, której oblicze ideowe mogli formować przez agitację, odezwy, ulotki, periodyki prasowe⁴.

I. K. Wysłouch związany był z działaczami PZL, którzy zaprosili go do współpracy z pierwszym legalnym pismem organizacji – „Życiem Gromadzkim”. Zaproszenie przyjął i razem z E. Abramowskim, S. Żeromskim i ponad 40 innymi osobami, głównie z szeregów inteligencji liberalnej, figuruje w pierwszym numerze pisma jako jego stały współpracownik. Epizod ten najprawdopodobniej wynikał z kontaktów Wysłoucha z Abramowskim, z którym spotykał się podczas swej kuracji w Zakopanem. Obydwaj też na przełomie 1904 i 1905 r. powrócili w granice Królestwa, Abramowski z Zakopanego, Wysłouch z zagranicznej kuracji (Heluan koło Kairu), z której wracał przez Rzym i Gali-

² S. K i e n i e w i c z. *Dramat trzeźwych entuzjastów*. Warszawa 1964.

³ S. J. B r z e z i ń s k i. *Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty*. Warszawa 1957 s. 172; S. K o w a ł c z y k. *Ruch ludowy w Królestwie Polskim*. W: *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*. T. 1. 1864-1918. Warszawa 1963 s. 136-137.

⁴ Nielegalny „Głos Gromadzki” wychodził od 26 VI 1905 do 13 IV 1906 r. (6 numerów). Periodyki legalne to: „Życie Gromadzkie” (od czerwca 1906 – 6 numerów), „Snop” (1 numer), „Wieś Polska” (5 numerów) i „Zagon” (29 numerów, od 1 XII 1906 do końca maja 1907 r.).

cję, prawdopodobnie odwiedzając wówczas po raz kolejny Zakopane⁵. Wracając „z żarów nad Nilem wpadł w ogień rewolucji nad Wisłą” – konstatował pierwszy biograf Wysłoucha w artykule pośmiertnym zamieszczonym na łamach „Wiadomości Literackich”⁶.

Nowa sytuacja polityczna związana z wybuchem rewolucji na początku 1905 r. zelektryzowała przybyłego do kraju zakonnika. Potrzeba czynu wydawała mu się nieodzowna. Powracał bowiem z zagranicy nie tylko w lepszej kondycji zdrowotnej ale i z nowymi poglądami na potrzebę aktywnej działalności chrześcijan na niwie społecznej oraz poglądami na lud, który utożsamiał z narodem pozbawionym praw społeczno-politycznych zawłaszczonych przez rządzących. Dlatego też głównym zadaniem chrześcijanina i całego Kościoła, była – według Wysłoucha – walka o usunięcie krzywdzących praw dotyczących sytuacji ekonomicznej i politycznej ludu. Ludowi bowiem zostało zabrane prawo do ludzkiego bytu, rozwoju, kultury. Ci, którzy byli odpowiedzialni za życie społeczne, „pieśnią hulaszczą tłumili jego jęki i okrzyki zgrozy”. W związku z tym Wysłouch przewidywał, że „lud w rozpaczy gniewem wzbierze, jak morze co wichrem smagane na brzeg się wdziera i pochłania wszystko, i w gniewie, i w zemście, krwią bratobójczą Polskę zaczerwieni”⁷. Wydarzenia roku 1905 ukazały, jak realne były te przewidywania. Rozwiązanie kwestii socjalnej uważał więc Wysłouch za przyczynę sprawczą wolności politycznej, która „musi być dla wszystkich, albo nie będzie jej wcale”⁸. W myśleniu takim nie był oryginalny. Jako absolwent studiów historycznych wiedział z pewnością o emigracyjnych sporach powstańców z 1831, 1848, czy 1863 r. Wiedział też jednak, że to, co kiedyś mogło być problemem dyskusyjnym, dziś stało się już oczywistością. Uświadomienie społeczno-polityczne warstw niższych stało się procesem szybko postępującym naprzód. Procesu tego nikt już odwrócić nie zdoła „jak musi być dzień, kiedy słońce wzeszło”. Wszelkie zabiegi przeciwdziałające temu procesowi są „korkiem, którymby wulkan, wezbrany lawą, zamykano”⁹. Lud wobec bankructwa innych sił, które do niepodległości doprowadzić nie mogły, jest przyszłością Polski. Znikły już bowiem „dawniejsze nadziei naszego oparcia – wichry losów obaliły te ruiny i próchna, na których

⁵ W Zakopanem spotykał go paulin o. Pius Przeździecki.

⁶ S. H e l s z t y ń s k i. *Pod kopułą Szecha*. „Wiadomości Literackie” 1939 nr 5.

⁷ A. S z e c h. *Wolności*. Kraków 1906 s. 8, 10, 11, 13.

⁸ T e n ż e. *Orzeł biały*. Kraków 1906 s. 8.

⁹ T e n ż e. *Wyjaśnienia*. Warszawa 1908 s. 60; T e n ż e. *Sursum corda*. Kraków 1906 s. 15.

one oprzeć się starały”¹⁰. Oparciem pozostał więc tylko lud, który będąc wolny, może być sprawcą wolności ojczyzny.

Wysłouch z takimi poglądami z pewnością mógł znaleźć się wśród współpracowników „Życia Gromadzkiego”. Sprzyjał temu również fakt, że przejął również od Abramowskiego jego idee kooperacyjnej przebudowy społeczeństwa. Wiele z tych poglądów odpowiadało przywódcom PZL. Nawoływały one bowiem do bojkotu despotycznych rządów carskich, szkoły, gminy, sądu i innych instytucji państwowych. Wzywały do tworzenia własnych, tajnych, organizacji społecznych, które zastąpiłyby brak państwa demokratycznego. Poglądy Abramowskiego, często utopijne, przemawiały jednak do wyobraźni i uczuć mas chłopskich. Dlatego też Abramowski znalazł się wkrótce we władzach PZL, które powierzyły mu przygotowanie, opublikowanego w czerwcu 1906 r., „Projekt programu Polskiego Związku Ludowego (Zarys ogólny)”¹¹.

Rozpoczęcie współpracy z „Życiem Gromadzkim” przez Wysłoucha zbiegło się właśnie ze sformułowaniem „Zarysu programu” i zjazdem chłopów skupionych wokół PZL, który odbył się 29 VI 1906 r. w Warszawie. Na zjeździe dyskutowano założenia programu. Przyjmując dwa pierwsze jego rozdziały (dążenia polityczne i kulturalne) zanegowano rozdział trzeci, mówiący o dążeniach ekonomicznych PZL, którego celem miałyby być utworzenie w kraju republiki kooperacyjnej „zasadzającej się nie na przymusowym wywłaszczeniu i upaństwowieniu ziemi, lecz na dobrowolnym, stopniowym zrzeszaniu się gospodarstw prywatnych”. Do zrzeszeń tych miały być dołączone majątki, które, kiedyś skonfiskowane (koronne, poduchowne) jako dobra narodowe, powinny wrócić do ludu w charakterze dzierżawy wieczystej¹². Zjazd chłopski nie uznał potrzeby realizacji kooperatywnych zasad Abramowskiego, gdyż uważał, że ziemia powinna znaleźć się w rękach indywidualnych chłopów. Mimo odłożenia ostatecznej decyzji w tej sprawie do następnego zjazdu, do którego zresztą nie doszło, w pierwszym zdaniu sprawozdania zapisano słowa właściwe ludowcom, nie zaś działaczom socjalistycznym. Zjazd uważał bowiem, „że każdy gospodarz powinien mieć na własność kawałek gruntu, gdyż tylko na własnym kawałku z zamiłowaniem pracować może”¹³. Socjalistyczne zasady przywódców organizacji ludowej nie zyskały aprobaty chłopskich uczestników

¹⁰ T e n ż e. *W czem nadzieja*. Kraków 1908 s. 14.

¹¹ *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*. T. 1. 1864-1918. Warszawa 1966 s. 227-230. Ówczesne poglądy Abramowskiego głównie w pracach: *Zmowa powszechna przeciwko rządowi*. Warszawa 1905; *Nasza polityka*. Warszawa 1906.

¹² *Materiały źródłowe* s. 229.

¹³ „Życie Gromadkie” 1906 nr 8 s. 4. Cyt. za: *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905-1914*. Warszawa 1957 s. 147.

organizacji. Od organizacji tej stopniowo odsuwał się teraz Abramowski, nie wziął też udziału w dalszych jej inicjatywach Wysłouch, który kooperatywne elementy programu, chociaż w zmodyfikowanej formie, przenieś do programu innej partii ludowej, która wówczas powstawała. PZL funkcjonował jeszcze przez rok i w czerwcu 1907 r. został zlikwidowany przez władze carskie. Aresztowano wówczas redakcję ostatniego periodyku „Zagonu” oraz delegatów na zjazd Zarządu PZL.

W chwili likwidacji PZL w Królestwie Polskim funkcjonowała druga organizacja ludowa – „Związek Młodej Polski Ludowej”, z którym Wysłouch podjął stałą współpracę. Geneza tej organizacji łączy się z niezadowoleniem kół Towarzystwa Oświaty Narodowej (TON), które nie podporządkowały się decyzji władz politycznych obozu narodowego włączającego je w struktury Organizacji Narodowej na wsi, kierowanej przez ziemiaństwo. Koła TON przestały więc oficjalnie funkcjonować (27 VI 1906 r.) stając się stopniowo wiejskimi komórkami Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Z organizacji oświatowych stawały się częścią politycznego obozu narodowego. Najbardziej spektakularny sprzeciw wobec likwidacji kół TON i poddaniu ich ziemiańskiemu kierownictwu politycznemu dokonał się w powiecie radzymińskim w guberni warszawskiej. Koła na tym terenie skupiały 632 zaprzysiężonych członków, którzy opowiedzieli się przeciw integracji z organizacją ziemiańską¹⁴. Nie mamy żadnych źródeł potwierdzających wpływ Wysłoucha na postawę działaczy TON w powiecie radzymińskim. Warto jednak zaznaczyć, że Radzymin stanowił siedzibę władz centralnych bezhabitowego zgromadzenia męskiego, dolorystów, którego przełożonym generalnym był właśnie Wysłouch. W latach 1906-1908 w tym niewielkim miasteczku znajdował się nowicjat zgromadzenia, pracowało tam 12 braci, którzy prowadzili szkołę elementarną wraz z internatem oraz pracownię rzemieślniczą, w której uczono chłopców zawodu¹⁵. To bezhabitowe zgromadzenie było przy tym tajne, a jego funkcjonowanie usprawiedliwiali wobec władz carskich prowadzone przez braci instytucje społeczne. Nie do pomyślenia wydaje się sytuacja, w której radzymińscy działacze tajnego TON nie zainteresowaliby się placówkami oświatowymi prowadzonymi przez tajne zgromadzenie zakonne. Jest to tym bardziej oczywiste, że działacze narodowi do pracy tej wciągnęli już wcześniej młodsze duchowieństwo diecezjalne, a nawet organistów, licząc na ich znaczną pozycję społeczną w środowisku wiejskim¹⁶. Kontakty dolorystów z kołami TON wydają się więc dla autora

¹⁴ M.in.: J. R. S z a f l i k. *O rząd chłopskich dusz*. Warszawa 1976 s. 261.

¹⁵ *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i na początku XX wieku*. Lublin 1976 s. 270, 377.

¹⁶ Od 1896 r. istniało tajne Collegium Secretum dla księży (J. S. Ż a k. *Tajna organizacja*

bezsporne. Ośrodek radzyńskich dolorystów zyskał z pewnością na znaczeniu po powrocie do kraju jego generalnego przełożonego, który z racji pełnionego urzędu musiał go odwiedzać. Okoliczność ta wyjaśnia nam również fakt częstego pobytu Wysłoucha w Warszawie w burzliwych latach 1905-1906. Konieczność wyjazdu zza murów kapucyńskiego klasztoru w Nowym Mieście nad Pilicą do kierowanych przez niego domów braci dolorystów (Pułtusk, Tomaszów Lubelski, Radzymin, Łódź – 3 placówki, Warszawa – 5 placówek) dawała mu możliwość, mimo rygoru reguł zakonnych, udziału w życiu społeczno-politycznym. Być może w tych właśnie placówkach, szczególnie w spokojnym i dobrze zorganizowanym domu w Radzyminie, powstawały jego broszury, które w tym okresie wydawał pod pseudonimem Antoniego Szecha z zadziwiającą częstotliwością. Broszury, które bulwersowały wielu katolików, z pewnością przysporzyły mu popularności. Nie mógł więc i w radzyńskim być osobą nie znaną i nie orientującą się w inicjatywach oświatowych podejmowanych na tym terenie. Nie akceptował też poczynań obozu narodowego, spod którego kurateli emancypowały się radzyńskie koła TON. Publicyści endeccy wystąpili też z ostrą krytyką broszur Wysłoucha. Zbliżało go to do radykalnej inteligencji liberalnej, wśród której znajdował zrozumienie i akceptację.

Ze środowiskiem TON-u, samym Wysłouchem i inteligencją liberalną utrzymywał kontakty Tadeusz Gałęcki urodzony w 1865 r. w Jadwininie w powiecie radzyńskim. W latach 1896-1899 przebywał na zesłaniu w guberni archangielskiej za działalność socjalistyczną, a po powrocie do kraju prowadził w Warszawie kancelarię adwokacką, utrzymując kontakty z tamtejszą inteligencją radykalną¹⁷. Wśród niej spotykamy postać Jana Adamowicza-Pilińskiego, który po burzliwych kolejach losu od 1905 r. znajdował się w Warszawie, podejmując działalność niepodległościową m.in. przez próbę założenia Związku Odrodzenia Narodu i wydaniu paru numerów konspiracyjnego „Legionu”¹⁸. Gałęcki i Wysłouch znali sytuację wśród oświatowych działaczy chłopskich w powiecie radzyńskim i zapewne z ich inicjatywy doszło do rozmów mających na celu polityczne „zagospodarowanie” radzyńskich działaczy oświatowych. Rozmowy te doprowadziły do zjazdu delegatów byłych kół TON, który odbył się 2 IX 1906 r. w Jadwininie, miejscowości rodzinnej Gałęckiego (tu też była jego

księży „*Collegium Secretum*”. „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938 nr 66 z 8 III), od 1902 r. zorganizowano w tym celu organistów (S. G a j e w s k i. *Związek zawodowy organistów w Królestwie Polskim*. „Roczniki Humanistyczne” 31:1983 z. 2 s. 213-222).

¹⁷ T. S z c z e c h u r a. *O ruchu siewbiarskim i kółkach staszycowskich*. „Roczniki Historii Ruchu Ludowego” 1981 s. 3-7.

¹⁸ I. P a n n e n k o w a. *Adamowicz (Piliński) Jan*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 1. Kraków (1935) s. 26-27.

własność ziemską)¹⁹. Zjazd powołał do życia nową organizację ludową – Związek Młodej Polski Ludowej (ZMPL) oraz postulował utworzenie legalnego Towarzystwa Wydawniczego, którego celem miało być wydawanie pisma ludowego „Siewba”. Redaktorem pisma został chłop ze wsi Chrząstki Jan Kielak, który nie miał większego wykształcenia ale odznaczył się odpowiednim talentem publicystycznym. Redakcja nowego pisma mieściła się w Tłuszczu pod Warszawą a jej filia w Warszawie. Sekretarzem redakcji i właściwym kierownikiem został Jan Piliński, a nieobecnemu na zjeździe Wysłouchowi powierzono przygotowanie programu ZMPL. W dwa miesiące później (9 XII) powołano go również do zarządu nowopowstałego Towarzystwa Kółek Rolniczych im. S. Staszica, które zorganizowali działacze skupieni wokół „Siewby” i ZMPL. Towarzystwu poświęcono wiele miejsca w historiografii ruchu ludowego i nie ma powodu wracać do tego problemu. Wysłouch zresztą nie podjął większego udziału w pracach Towarzystwa. Nie miał na to czasu, nie miał też i temperamentu wiejskiego działacza. Firmował jednak jego poczynania. Gdy go za to atakowano odpowiadał, że wybór do władz Towarzystwa przyjął z wdzięcznością za okazane mu zaufanie i nie widzi powodu, dla którego musiałby zrezygnować z tej funkcji²⁰. Poza firmowaniem prac „siewbiarzy” i kółek staszycowskich, najwięcej uwagi poświęcał pracy publicystycznej na łamach „Siewby”. On był autorem pierwszego utworu w inauguracyjnym numerze „Siewby” (3 XI 1906 r.), utworu-manifestu, w którym nawoływał do siewby na gruncie ludowych serc, ponieważ szczęście ludu i przyszłość ojczyzny od niej właśnie zależały. Należałoby w tym miejscu zacytować zdanie z jego artykułu poświęconego zmarłemu 27 VI 1908 r. Janowi Pilińskiemu, zdanie, w którym wyrażając poglądy zmarłego, przedstawił przede wszystkim swe własne. Zwątpiwszy bowiem w tych, z którymi dotychczas współpracował, zwrócił się on do ludu. „Tam odczuł on świeżość ducha, zdolną do prawdziwego życia – tam znalazł dziewiczą niewyjałowioną jeszcze rolę, co choć chwasty rodzić może, ale też i bujną okryć się zdolną pszenicą, – tam nietknięto rudę, z której przyszłość wielką wykuć można”²¹. W „Siewbie” publikował Wysłouch też swe utwory poetyckie, częściej jeszcze Piliński lub Gałęcki omawiali jego broszury, które bulwersowały dużą część opinii publicznej. Najważniejszym epizodem związków Wysłoucha z „ruchem siewbiarskim” była praca nad programem ZMPL, który w oddzielnej broszurze ukazał się w styczniu 1907 r.²²

¹⁹ Dotychczas za miejsce tego spotkania uważano sąsiednią wioskę – Jadwisin. S z c z e c h u r a, jw. s. 3.

²⁰ „Rola” 1908 nr 7 s. 104; „Przegląd Katolicki” 1908 nr 11 s. 167-168; nr 12 s. 181-183.

²¹ A. S z c z e c h. *Pamięci Jana Adamowicza*. „Sfinks” 1908. T. 3 s. 330-336.

²² *Związek Młodej Polski Ludowej* [b.m.w.] 1907. Przedruk w: *Materiały źródłowe* s. 232-247.

Program składa się z trzech części, w których kolejno omawia on dążenia polityczne, kulturalne i ekonomiczne ZMPL. Struktura broszury nawiązuje więc do znanego już programu PZL, który sformułował Abramowski. Są w nim też i koncepcje kooperatywne.

Przyszła, niepodległa Polska Ludowa ma być, według Wysłoucha, państwem federacyjnym, łączącym Polskę z Litwą i Rusią, gdyż „bracia Litwini i Rusini niezadługo wraz z nami tę wiarę podziela i ziszczenia się tego związku zapragną”. Uważał również, że instytucje tego państwa sprzyjać będą rozwojowi i samodzielności wchodzących w jego skład narodowości, a zarazem przeciwstawić się wszelkim objawom szowinizmu i nacjonalizmu. Nic więc dziwnego, że z takim programem wierny będzie później federacyjnej idei J. Piłsudskiego. Wysłouch jednakże określa także hegemonia przyszłych przeobrażeń, co nie godziło się już z wyżej wymienioną koncepcją. „Interesa innych stanów podporządkuje się interesom ludu wiejskiego, jako większości narodowej”. Państwem takim kierować będzie obrany przez sejm „najdostojniejszy w narodzie” to jest król, szef władzy wykonawczej, wraz z odpowiedzialnymi przed sejmem ministrami. Autor programu zdaje sobie sprawę, że do monarchii konstytucyjnej daleka jeszcze droga. Dlatego też formułuje również zadania na chwilę bieżącą. Są nimi: równość wszystkich obywateli wobec prawa; wolność stowarzyszeń, zebrań, słowa i druku; nietykalność osobista; prawa gwarantujące bezpieczeństwo moralne w pracy podejmowanej przez kobiety; bezpłatne sądy. Żadne zmiany nie nastąpią jednak, według Wysłoucha, jeżeli naród nie otrzyma odpowiedniej oświaty, której poświęca drugą część programu. Należy więc do niej dążyć przez zakładanie szkół wszystkich stopni, bezpłatne nauczanie, walkę z uzależnieniami przeszkadzającymi w rozwoju kulturalnym (alkoholizm, brak higieny, nienawiść religijna, klasowa, partyjna). W dążeniach ekonomicznych programu ukazuje ustrój przyszłości – ustrój kooperatywny. Godzi jednak ustalenia zjazdu chłopskiego z 29 VI 1906 r., zwołanego przez działaczy PZL, z programem Abramowskiego. Dostrzega konieczność wywłaszczenia wielkich obszarów rolnych, które powinny upełnorolnić gospodarstwa małe, niezdolne wyżywić pracującą na niej rodzinę. Maksimum posiadania ziemi stanowiłoby 15 włókowe gospodarstwo, ponieważ „jednostka odpowiednio wykształcona i zawodowo wykwalifikowana, większej przestrzeni własną pracą przy pomocy bezrolnych osobiście obrobić i z pożytkiem dla kraju nie jest w stanie”. Wszystkie gospodarstwa powinny być przy tym scalone przez przymusową komasację gruntów rolnych. Na miedze marnuje się bowiem w Królestwie Polskim aż 700 000 morgów ziemi. Niektóre tylko większe obszary rolne mogłyby być zachowane, ale ich potrzebę i zakres ustali naród, który jest gospodarzem całej ziemi. Program odpowiadał więc małorolnym i średniorolnym chłopom, którzy staliby się właścicielami pełnych gospodarstw rolnych. Za nabycie

ziemi płaciliby przy tym nie osobom, których ziemie zostały im przyznane, lecz na rzecz Skarbu Narodowego. Zupełnie inaczej potraktowani zostali bezrolni chłopi. Dla nich najlepszą formę posiadania i gospodarowania widział Wysłouch w zakładaniu kooperatywnych gospodarstw, powstałych z ziem wywłaszczonych, szczególnie z ziem rządowych i poduchownych majoratów. W tych gospodarstwach, które okazałyby się doskonalsze, bezrolni „potrzeby swe życiowe, łączną i nieprzeciążającą pracą łatwo zaspakajająć będą mogli”. Program więc godził chłopski głód ziemi z wizją przyszłego państwa kooperatywnego, a nawet z utopijną wizją pracy w falangach Fouriera (nieprzeciążająca praca)²³. Program ekonomiczny ZMPL był więc zarówno racjonalny jak i w ówczesnych warunkach społeczno-politycznych utopijny. Nie uwzględniał w pełni potrzeb chłopów, którzy – jak podano wyżej – wyraźnie stwierdzali konieczność posiadania ziemi na własność, gdyż na takim tylko gruncie „z zamiłowaniem pracować można”. Za nierealny w ówczesnych warunkach uważali ten program również niektórzy przywódcy ZMPL m.in. Gałęcki²⁴.

W tym samym czasie na łamach pism warszawskich omawiano również inny kontrowersyjny program rolny, Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego na Litwie i Białorusi, sformułowany przez biskupa wileńskiego Edwarda Roppa. W publicystyce Wysłoucha brak jest nawiązania do tego programu, chociaż w wielu punktach programy były ze sobą zgodne. Dotyczy to na przykład konieczności komasacji gruntów, ochrony lasów, pomocy państwowej przy kolonizacji rozparcelowanych gruntów, prawodawstwa chroniącego robotników wiejskich. Bardziej realistyczny Ropp pominął oczywiście idee kooperacyjne, chociaż i jego założenia programowe zostały zbojkotowane przez rodzime ziemiaństwo²⁵. Brak odniesienia do polemik związanych z programem Roppa wskazuje na fakt nie najlepszej orientacji Wysłoucha w inicjatywach podejmowanych przez katolików. Dotyczy to zresztą nie tylko programu rolnego.

Sformułowany przez Wysłoucha program ZMPL, podobnie jak i program Roppa, nie zyskał akceptacji środowisk katolickich, walkę z nim – przynajmniej uchwytną w ówczesnej publicystyce – wypowiedziało jednak tylko ziemiaństwo. Michał hr. Platter zanegował na przykład potrzebę parcelacji dworów, gdyż uznał to za zabieg rozwiązujący problem ziemi w jednym tylko pokoleniu. Różne predyspozycje tkwiące w ludziach mogłyby spowodować bowiem, że w późniejszym okresie trzeba by znów odbierać ziemię bardziej przedsiębiorczym.

²³ Por. m.in. A. S i k o r a. *Prorocy szczęśliwych światów*. Warszawa 1982.

²⁴ K. S z y m k i e w i c z. *Ojciec Antoni, nie udawajcie*. „Przegląd Katolicki” 1908 nr 11 s. 167-168; nr 12 s. 181-183. (m.in. relacja z rozmowy z Gałęckim).

²⁵ S. G a j e w s k i. *Arcybiskup Edward Ropp i jego Stronnictwo Konstytucyjno-Katolickie*. „Chrześcijanin w Świecie” 1992 nr 1 s. 110-128.

Problem leżał więc – według Platera – nie w liczbie przynależnych do dworu hektarów, lecz w świadomości społecznej, w formowaniu której wielkie zadanie miała do spełnienia doktryna chrześcijańska²⁶.

Społeczna problematyka Wysłoucha, mimo wszystko, spotkała się z sympatią również w obozie katolickim. W jego obronie wystąpił jego przełożony zakonny o. Honorat, ks. M. Fulman czy arcybiskup J. Teodorowicz. Zarzucali mu przede wszystkim nieprecyzyjność wypowiedzi i radzili konkretyzować zarzuty. Stanowili jednak nieliczną mniejszość. Jedyne prasa inteligencji liberalnej nie tylko broniła publicystycznych tez Wysłoucha ale stawała się także ich trybuną. Dlatego też obóz katolicki z niepokojem obserwował tę symbiozę, zarzucał też Wysłouchowi wysługiwanie się ludziom wrogo nastawionym do katolicyzmu. Wysłouch bowiem nie tylko nie wycofał się ze współpracy z „Siewbą” i z zarządu Towarzystwa Kółek Rolniczych (wybrany w grudniu 1906 i 1907 r.) ale od czerwca 1907 r. podjął współpracę z nowym periodykiem ludowym „Zaranie”, nieprzychylnie nastawionym do duchowieństwa. Jednakże „Zaranie”, jak i cała prasa liberalna, podejmowało często wstydliwą dla Kościoła problematykę odzwierciedlającą ówczesne stosunki kościelne. Ukazywało więc nie najlepsze kontakty kleru z ludnością wiejską, która emancypując się spod kurateli dworu nie chciała również podporządkować się politycznej kurateli, płynącej z poleceń duszpasterzy. Krytyczna ocena postaw i zachowań wielu duchownych, jak na przykład pobieranie nadmiernych opłat za posługi religijne, paternalistyczny stosunek do ludu, apodyktyczność sądów, niejednokrotnie miała swoje uzasadnienie²⁷. Nie dyskutowano tego jednak w kontekście uwarunkowań politycznych narzuconych Kościołowi przez administrację carską, pozbawiającą biskupów kontroli nad uległymi jej księżmi, chociażby skompromitowanymi. Tak zresztą było i w okresie późniejszym. W 1910 r. na przykład zasuspendowany ksiądz diecezji kieleckiej Wojciech Maria Dynia mimo protestów arcybiskupa warszawskiego otrzymał z rąk inspektora szkół warszawskich etat nauczyciela religii w szkole prowadzonej przez Towarzystwo Kultury Polskiej²⁸, a więc w instytucji prowadzonej przez inteligencję liberalną.

Z antyklerykalnymi postawami prasy liberalnej zgodnie współbrzmiała seria wydawanych przez Wysłoucha broszur, które bulwersując opinię katolicką, zyskały aplauz całej prasy liberalnej. Prasa ta, według opinii katolickiej, zamieszczając teksty Wysłoucha uwiarygodniała swój antyklerykalizm, a nawet

²⁶ M. P l a t e r. *Konserwatyzm katolicki wobec prądów pseudopostępowych*. „Rola” 1907 nr 29 s. 349-350; nr 30 s. 468-469; nr 35 s. 548-549.

²⁷ M.in. F. S t o p n i a k. *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*. Warszawa 1975.

²⁸ „Przegląd Katolicki” 1911 nr 2 s. 55.

swoje postawy antyreligijne. Kiedy na przykład chciano zdezawuować nowe pismo ludowe „Zaranie”, w jego obronie i na jego łamach zamieścić Wysłouch tekst pt. *Lud a postuszeństwo kapłanom* (1908 nr 23), w którym zapewniał włościan o ich prawie do samodzielności politycznej. Ludziom, u których budził się niepokój sumienia, wykladał dosadnie i przekonywająco, że „katolik to nie niewolnik duchowieństwa”, który musi zmieniać poglądy wraz ze zmianą osoby swego duszpasterza. Nie zaprzestał więc współpracy z „Zaraniem” i do końca brał w obronę pismo „Siewba”, mimo iż na krótko przed zamknięciem go przez władze carskie (16 V 1908) zostało uznane również przez biskupa sufragana warszawskiego za pismo szkodliwe „wymierzone przeciw duchowieństwu wprost, a pośrednio przeciw Kościołowi”²⁹.

Wobec jednoznacznej postawy środowisk kościelnych i opinii katolickiej o nagannym zachowaniu Wysłoucha podejmującego współpracę z inteligencją liberalną, należałoby zastanowić się, czy opinie te były zasadne, czy współpraca ta wynikała z naiwności autora, czy ze wspólnej płaszczyzny ideowej. Większa część liberalnej inteligencji skupiła się w powołanej wówczas partii politycznej – Związku Postępowo-Demokratycznym (grudzień 1904) – który po pewnych przekształceniach najdłużej funkcjonował jako Polskie Zjednoczenie Postępowe (25 X 1907). Ugrupowanie to potocznie nazywano Postępową Demokracją czyli pedecją. Do ugrupowania tego ideowo zbliżone były wszystkie organy prasowe inteligencji liberalnej. Do takich pism wydawanych w Warszawie zaliczyć możemy: „Prawdę”, „Nową Gazetę”, „Kulturę Polską”, „Myśl Niepodległą”, „Gazetę Codzienną”, „Kurier Warszawski”, „Izraelitę”. Pisma prowincjonalne tego typu to: „Echa Piotrkowskie”, „Echa Kieleckie”, „Nowiny Radomskie”, „Gazeta Kujawska”, „Płocczanin”, „Kurier Lubelski”, „Tygodnik Podlaski”, „Tygodnik Suwalski”. Poglądy wyrażane na łamach tych pism były odbiciem zamierzeń i celów pedecji, szczególnie w zakresie postaw światopoglądowych.

Analiza różnych wypowiedzi na łamach wyżej podanych pism zdaje się wskazywać, że obawy wyrażane ze strony obozu katolickiego nie były bezpodstawne. Dotychczasowa literatura ukazuje ten problem z pozycji inteligencji liberalnej, czyli z pozycji nieprzyjaznej wobec Kościoła i ukazującej wyłącznie polityczne aspiracje jego przedstawicieli. Nie lekceważąc problematyki politycznej, należałoby konflikt ten umieścić w szerszym kontekście społecznym. Walka bowiem u swych podstaw miała konflikt światopoglądowy. Ocena ta nie rozgrzesza oczywiście zaniedbań katolików w formowaniu śmiałych koncepcji społeczno-politycznych, którzy pod tym względem dali się wyprzedzić powstałym wówczas ugrupowaniom politycznym. Analiza jednak wypowiedzi publicystycznych na łamach prasy prokościelnej, a zwłaszcza liberalnej, potwierdza

²⁹ „Kurier Warszawski” 1908 nr 99 s. 1.

istotę sporu między Kościołem a inteligencją przynależną do szeroko pojmowanego obozu pedeckiego. Problem Wysłoucha jest więc na tyle tu istotny, że instytucjonalnie należąc do Kościoła, według jego przedstawicieli spełniał w nim rolę konia trojańskiego. Choć więc nie należał do czołowych przedstawicieli zarówno Kościoła jak i inteligencji liberalnej, spór o Wysłoucha (Szecha) intrygował wszystkich zainteresowanych i często w związku z nim inteligencja liberalna ukazywała wsteczność Kościoła, a przedstawiciele tej instytucji zgubną społecznie rolę inteligencji liberalnej. Dlatego też ukazanie szerszego tła tego problemu, w kontekście pracy o Wysłouchu, wydaje się tu uzasadnione.

Ignacy Radliński, jeden z przywódców obozu liberalnego w Królestwie Polskim, współczesny mu nurt wolnomyślicielski wyprowadzał od Kongresu Wolnej Myśli, który odbył się w 1882 r. w Londynie, następnie w innych miastach europejskich, na przykład w 1905 r. w Rzymie, w którym sam uczestniczył³⁰. Zdaniem Radlińskiego kongres ten starał się uchwalić program nauczania moralności świeckiej, gdyż prawdziwa moralność, jako fakt naturalny, musi być oparta nie na religii, lecz na rozumie. W związku z tym normy moralne nie mogą być bezwzględne ale zgodne z rozwojem społeczeństwa, a nie z ustaleniami odwiecznych praw bożych³¹. Program Kongresu nie był nowatorski, wyrażał jednak poglądy jego uczestników, które miały być propagowane w całej Europie. Jego realizacja zapowiadała więc nasilenie konfliktu światopoglądowego. Już w lipcu następnego roku (1906) w Paryżu, z inspiracji Józefa Zielińskiego, powstała Polska Liga Wolnej Myśli, która „kieruje ostrze krytyki przede wszystkim przeciw dogmatom religijnym, będącym zaprzeczeniem postępu w potrójnej postaci – jako sankcja społecznej nierówności, jako apoteoza ciemnoty i jako korzenie etyki opartej na obawie kar zagrobowych”. Artykuł 1 statutu Ligi zapowiadał więc zwalczanie dogmatów i przesądów podtrzymywanych przez religię i duchowieństwo oraz przeciwstawianie się moralności religijnej. Artykuł 12 natomiast informował, że członkiem Ligi „może być każdy, nie odbywający praktyk religijnych, bez różnicy pochodzenia i płci”. Dla warunków istniejących w Królestwie Polskim artykuł ten zmodyfikowano. Członkiem Ligi mógł być każdy, który praktyk religijnych „dobrowolnie nie spełnia, do których nie zmusza go reakcyjne prawo”³². Przedstawicielem Ligi w Królestwie Pol-

³⁰ I. R a d l i ń s k i. *Katolicyzm, modernizm i myśl wolna*. Warszawa 1912 s. 113. Kolejność zjazdów wg Radlińskiego 1882–Londyn, 1883–Amsterdam, 1885–Antwerpia, 1887–Londyn, 1889–Paryż, 1892–Madryt, 1895–Bruksela, 1900–Paryż, 1902–Genewa, 1904–Rzym, 1905–Paryż. Ks. I. Gajkowski początki ruchu wolnomyślicielskiego wyprowadzał ze zjazdu masonerii w 1879 r. w Brukseli. Aktywną działalność rozpoczął on jednak dopiero po zjeździe paryskim w 1905 r. (*O „wolnej myśli” i jej działaniu*. „Wiara” 1907 nr 21 s. 322-324).

³¹ Jw. s. 139-140.

³² „Myśl Niepodległa” 1906 nr 1 (Odezwa Polskiej Ligi Wolnej Myśli).

skim został Andrzej Niemojewski, który w tym celu założył specjalne pismo „Myśl Niepodległa”, organ Ligi³³. W tym samym czasie i z tymi samymi zadaniami powstało w Krakowie Towarzystwo Etyczne, kierowane przez małżeństwo Bujwidów, z którymi współpracowała inteligencja liberalna z Galicji zachodniej³⁴. W Królestwie statut Ligi oprócz „Myśli Niepodległej” przedrukowały natychmiast inne pisma pedeckie, między innymi „Prawda” i „Nowa Gazeta”³⁵. Dalsze uszczegółowienie celów ogólnościatowej Ligi nastąpiło podczas zjazdu jej przedstawicieli, który odbył się we wrześniu 1907 r. w Peszcie. Zjazd przyjął wówczas projekty zgłaszane podczas spotkania paryskiego z 1905 r. Według przyjętych wówczas ustaleń do celów Ligi, oprócz zakładania łóż masonskich, należało: czynna akcja prowadząca do niechrzczenia dzieci, nieposyłania ich na lekcje religii, nieuczęszczania do Kościoła, odrzucenie ślubów kościelnych, urządzenie pogrzebów świeckich, usuwanie z domów krzyży, obrazów, książek do nabożeństwa i medalików, odmawianie przysięgi religijnej, staranie się o usunięcie zakonników i zakonnice z przytułków i szpitali³⁶.

Przekonania światopoglądowe należą do naturalnych praw każdej jednostki ludzkiej. Przekonania członków Ligi były więc ich świętym prawem. Światopoglądy wzbudzają jednak często zapał misjonarski, chęć narzucania go innym, a co za tym idzie prowadzą do konfliktów społecznych. Zapał ten nie ominął też wielu członków i sympatyków Ligi. Jeden z najbliższych współpracowników Zielińskiego, Jerzy Kurnatowski, realizując cele swej organizacji opublikował na łamach pism pedeckich wiele artykułów. Już w 9 numerze „Myśli Niepodległej” atakował Kościół katolicki, który jego zdaniem jest winowajcą upadku Polski w końcu XVIII wieku. Od upadku ocalić Polskę mogło tylko wolnomularstwo, przyjęło się jednak na ziemiach polskich zbyt późno i nie mogło spełnić swego zadania³⁷. Jest on również autorem artykułu, który bardziej zbliża nas do zasadniczej tematyki opracowania. W pracy „Wieś polska a wolna myśl” przedstawił on metody walki z religią, walki o światopogląd ateistyczny. Uważał on, że chłop nie interesują problemy filozoficzne, czy nawet związane z upadkiem Polski, o czym wspominał w cytowanej już pracy. Walkę o ateizm należy rozpocząć od walki antyklerykalnej wykazując nadużycia księży i nie-

³³ L. H a s s. „Diaspora” polskiego wolnomularstwa 1821-1908. „Przegląd Historyczny” 62:1971 z. 2 s. 222.

³⁴ *Towarzystwo Etyczne*. Kraków 1906.

³⁵ „Nowa Gazeta” 1906 nr 348 s. 2.

³⁶ J. Z i e l i ń s k i. *W sprawie zjazdu polskich wolnomyslicieli w Peszcie*. „Prawda” 1907 nr 20 s. 230-231.

³⁷ J. K u r n a t o w s k i. *Katolicyzm i polskość*. „Myśl Niepodległa” 1906 nr 9 s. 416-423; nr 10 s. 451-459.

bezpieczeństwa związane z wprowadzeniem zakonów. Zakonnicy bowiem jako notoryczni próżniacy, stanowić będą balast społeczny, który nie tylko trzeba będzie wyżywić. Wykupią oni też lub zabiorą ziemię, która mogłaby być rozparcelowana. Dlatego też potrzebne jest, według Kurnatowskiego, pismo ludowe z nastawieniem antyklerykalnym. Przy jego kolportażu powinny też współdziałać wszystkie pisma lewicowe, na przykład przez organizowanie grup wędrownych nauczycieli, którzy zaczynając od nauki czytania i pisania, pozyskawszy zaufanie społeczne, „mogliby szczepić nie tylko antyklerykalizm, lecz nawet i monistyczny ewolucjonizm”³⁸.

Autor do swych rozważań celowo wybrał postać J. Kurnatowskiego, gdyż Wysłouch w kilka lat później podejmie otwarcie wątki z jego artykułów i w oddzielnych broszurach pogłębiać będzie jego ustalenia. Działaczom tym chodziło więc przede wszystkim o szerzenie własnego światopoglądu a nie antyklerykalizmu. Wyraził to jasno na łamach „Prawdy” J. Wasercug. Według niego nie sposób odgraniczyć kwestii klerykalizmu od kwestii religijnej gdyż „obniżenie powagi kleru w oczach ludu, czy to dla celów politycznych, czy też kulturalnych, musi się odbywać drogą osłabienia tych wierzeń i przesądów”. Celem walki jest więc „współrzędność walki antyklerykalnej z propagandą zasad racjonalistycznych”, absurdem zaś walka z klerykalizmem bez naruszania wierzeń³⁹. Prawdziwym antyklerykałem jest więc tylko ten, który odrzucił dogmaty religijne⁴⁰.

Program taki nie mógł być obcy wielu członkom i sympatykom pedecji, którzy – podejmując działalność polityczną w demokratyzującym się, chociaż z trudnościami, społeczeństwie polskim w zaborze rosyjskim – liczyli na szerszy oddźwięk społeczny, na większą klientelę wyborczą, na przykład w czasie wyborów do rosyjskiej Dumy Państwowej, czy mającego powstać samorządu (?). Nie chcący podporządkować się dotychczasowym układom politycznym robotnicy fabryczni mieli już swe partie, które w 1905 r. wyraźnie zmanifestowały swą obecność w życiu politycznym Królestwa. W zasadzie takiego ugrupowania nie mieli radykalni chłopi, którzy nie chcieli podporządkować się dotychczasowej przewadze plebani i dworu na wsi. Na nich też zwrócili uwagę działacze inteligencji liberalnej. Chcieli też ożywić środowiska inteligenckie w małych miasteczkach, jako naturalne zaplecze kierownictwa inspirowanego przez nich ruchu ludowego. Oczywiście podejmując działalność oświatową,

³⁸ „Panteon” 1907 nr 1.

³⁹ J. W. *Wolna myśl*. „Prawda” 1908 nr 26 s. 317.

⁴⁰ J. W. *Wolna myśl i wolnomyslicielstwo*. „Prawda” 1908 nr 23 s. 281-282. Podobne myśli wyrażał zarówno na łamach „Prawdy” (np. 1908 nr 25 s. 303) jak i „Myśli Niepodległej” (np. 1906 nr 2 s. 142).

budząc polityczną samoświadomość chłopą, stawali się czynnikami postępu społecznego. Na ten moment zwracała uwagę dotychczasowa historiografia. Aby zrozumieć postawę Kościoła i ludzi z nim związanych musimy dotrzeć i do innych aspektów problematyki ukazującej jego konflikty z nowymi ruchami społeczno-politycznymi, między innymi w kontekście walki ideologicznej, najważniejszej dla Kościoła i dla wielu działaczy pedeckich. Przedstawianie bowiem Kościoła jako przeciwnika społeczno-politycznego nie ukazuje całej złożoności problematyki i daje obraz nieadekwatny dla ówczesnej rzeczywistości. Dlatego też w tym kontekście musimy patrzeć na początki ruchu ludowego w Królestwie Polskim.

W latach rewolucji działacze PZL próbowali czynnie włączyć się w nurt życia politycznego, dlatego też akcja oświatowa nie była wówczas tak mocno akcentowana. Po upadku rewolucji było już jasne, że szanse na dziś i perspektywę aktywnej działalności politycznej na jutro dawała tylko akcja oświatowa. Lewicowi działacze oświatowi uważali jednak Kościół za bastion ciemnogrodu, a więc sama natura ich działalności skazywała ich na konflikt z tą instytucją. Stwierdzali oni bowiem wyraźnie, że nowoczesne wychowanie musi pomijać wychowanie religijne, które jest szkodliwe. Nie należy więc uczyć dzieci zasad „których bezzasadność została im dostatecznie dowiedziona”. Autorka cytowanej broszury stwierdza wręcz, że ateizm przynosi lepsze skutki wychowawcze⁴¹. Zdaniem innych: „Jedno z dwojga, albo wyrzucić ze szkoły przyrodnika, a wprowadzić księdza, albo wyrzucić księdza i wprowadzić przyrodnika”⁴². Bezwyznaniowy model nauczania znalazł oddźwięk w pewnych szkołach. Dostępne nam wiadomości o atmosferze w szkołach mławskich i stosunek tamtejszych rodziców do wychowania zdają się potwierdzać nikłe zainteresowanie problematyką religijną w szkołach prowadzonych przez nauczycieli związanych z ugrupowaniami pedeckimi⁴³. W kilku szkołach doszło nawet do antykościelnych wystąpień. W gimnazjum plockim wydawano pismo „Do dzieła”, organ młodzieży postępowej, w którym walczono między innymi z moralnością chrześcijańską, katechizmem, podważano zasadniczy dogmat chrześcijaństwa – zmartwychwstanie Chrystusa. Podobne tendencje wykazywał siedlecki „Głos uczniowski” i

⁴¹ I. M o s z c z e ń s k a. *O wychowaniu religijnym*. Warszawa. b.r.w. s. 8, 19; T a ż. *Zasady wychowania*. Warszawa 1907 s. 339.

⁴² A. M i l l e r. *Refleksje nad zjazdem*. „Płoczanin” 1907 nr 28; „Myśl Niepodległa” 1906 nr 1 s. 150.

⁴³ Archiwum Diecezji Płockiej. Sygn. 208. Sprawozdanie ks. Gieryszewskiego ze stanu religijnego szkół mławskich za rok 1909/10 i 1910/11. Działacze pedeccy pracowali często w szkołach średnich na odpowiedzialnych stanowiskach. Por. L. H a s s. *Działalność wolnomularstwa polskiego w latach 1908-1915 (w relacji pamiętnikarskiej M. Malinowskiego)*. „Kwartalnik Historyczny” 1967 nr 4 s. 1045-1062.

lubelskie pismo młodzieży postępowej „Wyzwolenie”. Te pisma popierane przez miejscową inteligencję liberalną stwierdzały wręcz, że „cała nauka chrystianizmu jednym wielkim była oszukaństwem”⁴⁴. Nie dopuszczono też możliwości reformowania krytykowanych zasad. Nie podobał się im ówczesny katechizm dla dzieci⁴⁵, w czym zresztą nie byli odosobnieni. Opinię tę podzielała większość katolików. Jednakże próba jego modernizacji, podjęta przez mające szanse istnienia dopiero po 1905 r. Stowarzyszenia Księży Prefektów w Królestwie Polskim, spotkała się ze sprzeciwem „Nowej Gazety”. Społeczeństwo bowiem musi walczyć z klerem, a tymczasem odbywa się drugi zjazd księży prefektów, którzy będą dążyć, według wspomnianej publikacji, do opanowania szkół. Potrzebna jest więc czynna walka z klerem⁴⁶. Jej przejawem jest między innymi praca piszącego w niemal wszystkich periodykach pedeckich Antoniego Millera pt. *Grzechy księdza prefekta* (Warszawa 1907), w której tak przedstawiając swego bohatera, w wigorze polemiki zaprzeczał swym poprzednio wykładanym tezom⁴⁷. Podjęto próby dewaluacji moralności chrześcijańskiej. Na organizowanych odczytach podważano zasady małżeństwa katolickiego, propagowano „wolną miłość”, ośmieszano praktyki religijne i pielgrzymki na Jasną Górę. Wywoływało to fale protestów podpisywanych przez księży i wiernych, procesy sądowe o obrazę uczuć religijnych⁴⁸. Być może inni przedstawiciele pedecji zajmowali w tych sprawach inne stanowisko. Nie ujawniali jednak tego na łamach swych pism. Dlatego też publicystyka kościelna cały obóz liberalny traktowała jako monolit i nieprzejednanego przeciwnika. Nawet polemiki kierowane przeciwko poszczególnym osobom traktowano jako odpowiedź całemu obozowi. Trzeba jednak stwierdzić, że polemik dotyczących zasad wiary i moralności ze strony Kościoła było niewiele. Poważniejsze prace A. Szydelskiego

⁴⁴ I. C h a r s z e w s k i. *W palącej sprawie szkolnej w Królestwie*. Płock 1907; T e n ż e. *Jeszcze o szkołach płockich*. „Mazur” 1908 nr 8. Por. też Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego [AZHRL]. P-82. S. J. B r z e z i ń s k i. *Stanowisko PZL wobec innych przejawów ruchu ludowego i innych organizacji* s. 330. („Głos Uczniowski” powstał w 1907, a „Wyzwolenie” w 1911 r.).

⁴⁵ Np. „Myśl Niepodległa” 1906 nr 5 s. 235-237 (3/4 wiadomości to „balast nieużyteczny”). Krytyka katechizmu ze strony katolickiej m.in. w „Przeglądzie Katolickim” 1905 nr 2 czy w „Polaku-Katoliku” 1912 nr 217.

⁴⁶ F. H o n o w s k i. *Nowe niebezpieczeństwo*. „Nowa Gazeta” 1906 nr 406 z 5 IX. Postawy takie i w pismach prowincjonalnych np. „Płocczanin” 1908 nr 9, 1907 nr 27.

⁴⁷ Udowadniał szkodliwość celibatu przez ukazywanie swego bohatera w brutalnych sytuacjach. Opisywany przez niego duchowny nie żył jednak w celibacie.

⁴⁸ „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1909 nr 1 s. 3; „Dziennik Powszechny” 1908 nr 265; „Wiara” 1908 nr 30 s. 475; „Rola” 1909 nr 7, 9, 11; „Mazur” 1910 nr 1 s. 3, nr 16 s. 193; „Przegląd Katolicki” 1905 nr 7-8 s. 110, 1913 nr 1 s. 12, nr 29 s. 462; „Zaranie” 1913 nr 38 (stosunek do pielgrzymek na Jasną Górę).

i S. Trzeciaka zasadniczo wyczerpują literaturę polemiczną. Inne prace miały przede wszystkim znaczenie ostrzegawcze, informujące, nie wchodziły zaś do meritum omawianego zagadnienia⁴⁹.

Czy różniąc się światopoglądem możliwe było wówczas podjęcie wspólnej pracy przy realizacji konkretnych inicjatyw społecznych? Czy można było prowadzić sklep czy kółko rolnicze nie dopuszczając do wzajemnych konfliktów na tle światopoglądowym? Teoretycznie było to możliwe, praktycznie też znamy przykłady takiej współpracy, o ile uczestnicy wspólnych inicjatyw nie wyrażali na tym forum swych postaw światopoglądowych. Trudniej natomiast było prowadzić szkołę czy inną placówkę oświatową, gdzie oprócz przekazywanej wiedzy chciano również wychowywać. Problemem był wówczas zarówno zakres samej wiedzy, jak i zasady wychowawcze. Zalecenia papieskie nakazywały przy tym katolikom prowadzić akcję społeczną, o ile to możliwe, w ramach organizacji katolickich. Decyzję tę podjęła Stolica Apostolska w kontekście konfliktu w łonie katolicyzmu niemieckiego, gdzie problemem była współpraca między przedstawicielami różnych wyznań chrześcijańskich⁵⁰. Współpraca z ludźmi, którzy nie respektowali wartości wynikających z prawd chrześcijańskich, uchodziła więc za naganną. Praktycznie dochodziło do niej często, często też przedsięwzięcia takie kończyły się nie najlepiej. Świetnie rozwijający się Warszawski Związek Spółdzielni Spożyców, w którym obok działaczy pedeckich pracowało wielu zaangażowanych katolików, nie podzielających postaw światopoglądowych swych współpracowników, stał się niedługo terenem waśni na tle stosunku do Kościoła i jego przedstawicieli⁵¹. Od tendencji światopoglądowego zwojowania instytucji społecznych nie był wolny Kościół, nie była wolna i inteligencja liberalna, szczególnie po 1907 r. W tym też kontekście należałoby rozpatrywać postawę I. K. Wysłoucha w latach 1905-1910.

Udział Wysłoucha w pracach organizacyjnych związanych z powołaniem ZMPL, Towarzystwa Kółek Rolniczych im. S. Staszica oraz współpraca z pismem „Siewba” nie budziły początkowo zastrzeżeń czynników kościelnych. W zebraniu organizacyjnym Towarzystwa (6 XII 1906 r.) udział brało kilku księży. Ksiądz S. Kuczyński na przykład zachęcał do pracy w mającym powstać Towa-

⁴⁹ A. S z y d e l s k i. *Początki chrześcijaństwa*. Warszawa 1911; S. T r z e c i a k. *Rozwój naturalny chrystianizmu z innych religii albo teorie p. Niemojewskiego w świetle nauki*. Petersburg 1912. Do prac innego typu zaliczyć można: M. N a s s a l s k i. *Baczność przed wrogiem Kościoła i Ojczyzny*. „Przewodnik Społeczny” 1908; „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1908 nr 4 s. 87-95, 1909 nr 1 s. 3; „Mazur” 1910 nr 1 s. 3, nr 16 s. 193; „Rola” 1908 nr 27 s. 397, nr 32 s. 502, 1909 nr 31 s. 477; „Przegląd Katolicki” 1905 nr 6 s. 89 nr 7-8 s. 110, 1913 nr 1 s. 12.

⁵⁰ S. G a j e w s k i. *Społeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914*. Lublin 1990 s. 106-110.

⁵¹ Tamże s. 196-198.

rzystwie i razem z Wysłouchem wszedł do jego zarządu. Inny duchowny, Józef Ziemiński, wszedł również w skład komisji rewizyjnej, jednakże proboszcz z Postolisk, S. Żdanowicz, zachęcał do rezygnacji z tworzenia organizacji rolniczej, ponieważ powstawała inna organizacja – Centralne Towarzystwo Rolnicze i podległy mu Związek Kółek Rolniczych. Stwierdził, że nie należy doprowadzać do powstania konkurencyjnych organizacji rolniczych⁵². Obiekcje ks. Żdanowicza miały zatem uzasadnienie w uznaniu przewodniej roli na wsi Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, które zainicjowało powstanie CTR. Miały więc podłoże ściśle polityczne. Nie był to jednak dla wielu duchownych powód zaniechania pracy, chociaż niewielu podjęło taką działalność. Należał do nich między innymi Kajetan Szymkiewicz, w którego parafii powstały 3 kółka staszycowskie⁵³, czy Antoni Kwiatkowski z Bychawy, w którego parafii powstało aż 9 kółek rolniczych, które nie chciały podporządkować się CTR. Zainteresowany był więc TKR im. S. Staszica, chociaż miał świadomość przewagi działaczy pedeckich w jego zarządzie. „Nie ulega bowiem wątpliwości, że narodowa demokracja niejedną wykonała złą robotę, a znów postępową demokracja niejedną dobrą” gdyż „do służby publicznej potrzeba mieć nie tylko zacne serce, ale też i dobrą głowę”⁵⁴. W tym kontekście bronił też Wysłoucha, który znalazł się we władzach nowego Towarzystwa. Bronił go jeszcze na początku 1908 r., kiedy rozpoczęła się nowa fala krytyki pod adresem Wysłoucha. Wystąpił wówczas nie tylko z własnej inicjatywy, ale i za namową kolegów, a także biskupa lubelskiego Franciszka Jaczewskiego⁵⁵. Zdaniem Kwiatkowskiego należy bowiem przejmować inicjatywę w autonomicznych kółkach rolniczych, a nie narzekać na pedeków, którzy wszędzie stanowią przecież mniejszość. Wypowiedź ta, uzgadniana z biskupem, który uchodził za sympatyka stronnictwa narodowego, wydaje się tu znamieną. Dostrzegamy w niej próbę racjonalnego spojrzenia na działalność społeczną, w której łatwiej modernizować powstałe już instytucje, niż dopiero je powoływać. Jednakże w kilka dni później inny biskup, sufragan warszawski, o którym już wspominaliśmy, uznał działalność organu Towarzystwa „Siewbę” za „wymierzoną przeciw duchowieństwu wprost, a pośrednio przeciw Kościołowi i zgubną dla społeczeństwa”.

Jak można zinterpretować te wypowiedzi? Wydaje się, że duchowieństwo na prowincji, nie akceptując nawet Towarzystwa, uznało w tej organizacji działalność konkurencyjną w stosunku do działaczy endeckich i jako duchowni nie mieli podstaw do jego krytyki. Jeżeli ją podnosili, czynili to z pobudek poli-

⁵² „Siewba” 1906 nr 4 s. 3 (sprawozdanie z zebrania organizacyjnego TRK im S. Staszica).

⁵³ S z y m k i e w i c z, jw.

⁵⁴ „Przegląd Katolicki” 1906 nr 51 (z 20 XII) s. 744-746.

⁵⁵ A. K w i a t k o w s k i. *Co to jest?* „Przegląd Katolicki” 1908 nr 16 s. 251.

tycznych, sprzyjających endecji. W Warszawie natomiast oraz w środowiskach, gdzie działacze pedeccy wykazywali szczególną gorliwość w szerzeniu zasad niezgodnych z nauką katolicką, uczulenie na ich działalność w Towarzystwie było bardzo duże. Duchowieństwo warszawskie było też bardziej poinformowane, że w instytucjach przez nich kontrolowanych, w których pracował również Wysłouch, zaszły daleko idące zmiany.

Współpraca pedecji z T. Gałęckim nie trwała długo i szybko rozeszły się ich drogi. Pedecja nie chciała finansować inicjatyw, których w pełni nie kontrolowała. Gałęcki bowiem nie odżegnywał się od współpracy z ziemiaństwem i duchowieństwem i był zwolennikiem ewentualnej współpracy z CTR⁵⁶. Dlatego też pedecja, odmawiając dalszych zasiłków finansowych koniecznych dla kontynuowania działalności, przejęła władzę w Towarzystwie, a w miejsce „Siewby” powołała bardziej dla siebie sprawne pismo ludowe „Zaranie”, którego pierwszy numer ukazał się 28 XI 1907 r. Redaktorem nowego pisma został Maksymilian Malinowski, któremu do redakcji przydzielono przedstawicieli nowych mocodawców: Stanisława Osieckiego, Irenę Kosmowską i Zygmunta Chmielewskiego. O ich roli w redakcji pisał później w swym pamiętniku jeden z przywódców ruchu ludowego w Królestwie Polskim, Aleksander Bogusławski. „Mieli oni, jak to po wielu latach sam od Malinowskiego słyszałem, pilnować go, aby wyznaczony kierunek pisma był utrzymany. Kierunek wyznaczony przez mocodawców wymagał od Malinowskiego, jak mnie poinformował w wiele lat później jeden z członków Komitetu – Stanisław Osiecki – krytycznego ustosunkowania się do duchowieństwa i obszarników”⁵⁷. Sam Malinowski uważał, że prawdziwym założycielem „Zarania” był wieloletni redaktor „Prawdy” Aleksander Świętochowski. Dotyczyło to nie tylko przyjęcia proponowanej przez niego „pracy ideowej”, ale i udzielenia sum potrzebnych na uruchomienie pisma⁵⁸. Przyznaje też, że w lokalu kierowanego przez niego Towarzystwa Kultury Polskiej odbywały się często narady redakcji i zebrania z chłopami⁵⁹.

Działacze pedeccy w miesiąc po powołaniu „Zarania” opanowali też w pełni zarząd TKR im. S. Staszica, do którego wprowadzili wybitnych swych przedstawicieli, między innymi adwokata W. Lemańskiego, który też przewodniczył na zjeździe delegatów kółek staszicowskich w dniach 9-11 XII 1907 r. Na zjeździe tym działacze ZMPL i redaktorzy „Siewby” ponieśli porażkę. Co prawda prze-

⁵⁶ S z c z e c h u r a, jw. s. 7.

⁵⁷ A. B o g u s ł a w s k i. *Jak zostałem współpracownikiem pism (1907-1914)?* AZHRL. P-133 k. 41.

⁵⁸ A. M a l i n o w s k i. *Z moich wspomnień.* AZHRL. P-62 k. 31; T e n ż e. *Wspomnienia.* Cz. 2. 1907-1914. Tamże P-53 s. 316, 324; G a j e w s k i, jw. s. 178-179.

⁵⁹ M. M a l i n o w s k i. *Wspomnienia.* AZHRL. P-53 s. 316, 324.

wodniczącym Towarzystwa pozostał dalej Jan Kielak i weszli do niego dotychczasowi członkowie (Gałęcki i Piliński), jednakże większość stanowili już pedecy i zaraniarze, którzy opanowali również Radę Główną. Znaleźli się w niej między innymi: mieszkający w Moskwie Aleksander Lednicki, Stefania Bojarska, Jadwiga Dziubińska⁶⁰. W tym środowisku politycznym twórcy ZMPL i „Siewby” (Kielak i Piliński), nie mieli już wiele do powiedzenia i w połowie kwietnia 1908 r. ustąpili z zarządu. Gałęcki skarżył się później na „zachłanność pewnych ugrupowań” i „męczącą walkę z tymi grupami, nie gardzącymi najnędrniejszą intrygą i potwarzą”⁶¹. Założyciele ZMPL i „Siewby” zostali więc wyeliminowani z możliwości oddziaływania na środowisko wiejskie. Przez zaostrzenie krytyki duchowieństwa próbowali co prawda zbliżyć się do działaczy pedeckich, za co zostali napomnieni przez bpa Ruszkiewicza, jednakże ich dalszą działalność przerwały represje carskie, na skutek których za drukowanie artykułów o tematyce patriotycznej 28 V 1908 r. zlikwidowano pismo. Pod szyldem chłopskim działali teraz wyłącznie pedecy i zaraniarze. W tym kontekście opinie wielu działaczy chłopskich z tamtych lat mijają się z prawdą. Dla nich bowiem Jan Kielak jako redaktor „Siewby” i prezes Towarzystwa był gwarantem dążeń autentycznie ludowych, gdyż inteligencja radykalna chciała ludowi tylko służyć a nie mu przewodzić⁶². Za takiego gwaranta uważał się i sam Kielak⁶³, który rok później został wyeliminowany z gry i ustąpił z władz powołanej przez siebie instytucji. Zrealizowano więc zadanie, jakie postawił przed inteligencją liberalną w Królestwie Polskim Jerzy Kurnatowski, przeciwnik rozróżniania antyklerykalizmu od walki z katolicyzmem. Dysponowano przy tym pismem, które już w redakcji było kontrolowane przez przeciwników Kościoła. W tym kontekście należy oceniać ataki duchowieństwa na ruch zaraniarski i działalność pedecji na wsi, również i na Wysłoucha, który piórem swym wspierał redakcję „Zarania” i pozostał w zmodernizowanych władzach Towarzystwa. Często też w toku polemiki z Wysłouchem padały oskarżenia pod adresem zaraniarzy, których uważano za „chłopską filię pedecji pod szyldem kółek imienia Staszica”⁶⁴ lub za „ludowy odłam Towarzystwa Kultury Polskiej”⁶⁵. Malinowskiego uważano za sługę pedecji, „czyli owych bezwyznaniowców”⁶⁶. Od tej pory każde spotkanie działaczy chłopskich z pedeckimi

⁶⁰ M.in. S z c z e c h u r a, jw. s. 15.

⁶¹ *Związek Młodej Polski Ludowej*. Warszawa 1917 s. 7.

⁶² B. D z i k o w s k i, „Niepodległość” 1935 T. 3 z. 1.

⁶³ „Naród” 1907 nr 57.

⁶⁴ „Rola” 1908 nr 29 s. 452.

⁶⁵ „Rola” 1909 nr 31 s. 475.

⁶⁶ Archiwum Wicepostulatora (Kapucyni w Warszawie) II A. T. 8. List nr 59; „Gazeta Świą-

odnotowywane było niemal w całej prasie prawicowej i krytycznie komentowane. Zastrzeżenia prawicy budził więc już sam fakt wysłuchania przemówień Świętochowskiego i I. Moszczeńskiej przez uczestników zjazdu delegatów kółek staszycowskich⁶⁷. Powszechną w tych środowiskach stała się też opinia ks. I. Charszewskiego na temat wpływów inteligencji liberalnej w PZL i jej organach prasowych. Charszewski uważał bowiem, że „Stronictwo postępowe dokonało arcydzieła dyplomacji partyjnej, gdyż ujęło ster pisma chłopskiego, dając jednocześnie gromadce chłopów złudzenie samodzielności”⁶⁸. Wysłoucha uznano przy tym za „dekoracyjny obiekt” antykościelnych zamiarów pedecji⁶⁹, za narzędzie oszukiwania opinii społecznej o zamiarach pedecji. Ataki na Wysłoucha zakończyły się dopiero po jego wystąpieniu z zakonu w sierpniu 1908 r. Dotychczasowi krytycy Wysłoucha uznali ten fakt za najlepsze rozwiązanie. Uważali bowiem, chociaż błędnie, że w całej polemice z Wysłouchem mieli zawsze rację. Przyczynił się do tego i sam Wysłouch, który w cyklu następnych broszur zajął nieprzejednane stanowisko zarówno wobec instytucji kościelnych, jak i obowiązującej doktryny kościelnej. Broszury te dotyczyły między innymi problematyki związanej z antyklerykalnymi postawami zaraniarzy i afery o szkołę w Kruszynku.

Zgodnie z programem Kurnatowskiego i bliskich mu działaczy postępowych, a także z założeniami „Zarania”, na łamach tego periodyku zaczęła dominować tematyka podejmująca krytykę duchowieństwa i poczynań władz kościelnych. Rzeczywistych powodów do krytyki było z pewnością niemało. Świadczy o tym chociażby sprawa mariawitów, którzy odrywając się od Kościoła pociągnęli za sobą całe niemal parafie, w których duszpasterzowali. Opowiedzenie się za nowym wyznaniem wynikało jednak nie z przesłanek teologicznych, ale z przywiązania do księży mariawitów, których postawa była zdecydowanie lepsza od postaw innych, wiernych Kościołowi, duszpasterzy parafialnych⁷⁰. Świadczą o tym m.in. listy do redakcji „Siewby” i „Zarania”, których treść w wielu wypadkach wydaje się niepodważalna. Dlatego też antyklerykalizm ludności, szczególnie wiejskiej, wynikał z pewnością nie z pobudek światopoglądowych,

teczna” 1910 nr 5 s. 2.

⁶⁷ M. F u l m a n. *Pod godłem imienia Staszica*. „Dziennik Powszechny” 1908 nr 344; Por. „Kultura Polska” 1909 nr 3.

⁶⁸ I. C h a r s z e w s k i. *Chłopski ruch radykalny*. „Przegląd Katolicki” 1906 nr 42 s. 652-653.

⁶⁹ M i l i t a n s. *Z tygodnia*. „Wiara” 1908 nr 28 s. 442-445; S z y m k i e w i c z, jw.; „Przegląd Katolicki” 1908 nr 11 s. 167-168, nr 12 s. 181-183, 1910 nr 27 s. 534.

⁷⁰ M.in. w pracach F. Stopniaka: *Franciszek Jaczewski, biskup lubelski*. (Warszawa 1981), *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*. (Warszawa 1975). Por. K. M a z u r. *Mariawityzm w Polsce*. Kraków 1991.

ale potrzeby naprawy dotychczasowych stosunków między plebanią a ludnością wiejską. Słusznie pisał więc T. Nocznicki, że ukazywanie niewłaściwych postaw duchowieństwa nie zagraża religii, gdyż stanowi ona potrzebę ludu i jego dziedzictwo. Tymczasem „wielu duchownym zdaje się, iż ta Wiara to lekki puszek na sumieniu ludu, który lada powiewem zwiać można. Doprawdy za mało mają wiary w działalność swoją i skutek nauczania swego i poprzedników swoich”⁷¹. Sterowane jednak przez redakcję „Zarania” postawy antyklerykalne były również niebezpieczne. Korespondenci z terenu, atakując miejscowych duchownych, nie zawsze okazywali się obiektywnymi sędziami, a ich subiektywna krytyka mijała się często z prawdą; ofiarami padali więc często Bogu ducha winni księża. Dotyczyło to na przykład znanych działaczy CTR: Z. Sędzimir z Kamienicy Polskiej, A. Klimaszewskiego z Chełmicy Wielkiej, M. Gruchalskiego z parafii Sońsk koło Ciechanowa, A. Białochoza z parafii Krasnosielec koło Makowa. Prasa innych odłamów politycznych publikowała z kolei głosy parafian w obronie tych księży oraz informowała o wyrokach sądowych na tych, którzy w „Zaraniu” bezpodstawnie krytykowali księży. Pogłębiało to jeszcze bardziej wzajemną nieufność i obustronne pretensje. Ludowiec A. Bogusławski doszedł nawet do wniosku, że dla zaraniarzy walka z klerem była najważniejszym zadaniem⁷². Nie podzielając w pełni tej opinii stwierdzić jednak trzeba, że antyklerykalizm zaraniarzy nie mógł zakorzenić się na wsi. Trzeba bowiem pamiętać, że byli oni najbogatszymi gospodarzami. O ile w roku 1905 aż 65% gospodarstw rolnych, nie licząc bezrolnej biedoty, posiadało najwyżej 5 hektarów ziemi, o tyle średnie gospodarstwa zaraniarzy w powiecie łowickim przekraczały 20 morgów⁷³. Ich walkę z plebanią można było więc odczytać również jako walkę zamożnych chłopów o „rząd dusz” na wsi, walkę, która biedocie nie wróżyła zmiany ich położenia politycznego, tym bardziej polepszenia warunków ekonomicznych.

Do antyklerykalnych wystąpień „Zarania” dostroiły się również inne periodyki prasy kierowanej przez inteligencję liberalną. „Echa Kieleckie” na przykład nie zadowolą się już krytyką duchowieństwa parafialnego, które definiowano jako „ordynarnych nieuków”. Biskupi według tego periodyku, stanowili „zespół umysłów przeważnie prostackich”⁷⁴. Do sterowanej akcji antyklerykalnej włączył się również Wysłouch.

⁷¹ *Chłop do chłopa*. „Zaranie” 1908 nr 47 s. 898-899. Por. „Siewba” 1908 nr 2.

⁷² B o g u s ł a w s k i. *Jak zostałem współpracownikiem* s. 71.

⁷³ I. I h n a t o w i c z. *Kapitalizm na ziemiach polskich od drugiej połowy XIX wieku do wybuchu pierwszej wojny światowej*. W: *Dzieje gospodarcze Polski do 1939 roku*. Warszawa 1965 s. 425; W. P i ą t k o w s k i. *Dzieje ruchu zaraniarskiego*. Warszawa 1956 s. 170-171.

⁷⁴ „Echa Kieleckie” 1907 nr 37 (z 6 lipca).

W 1910 r. Wysłouch wydał w Warszawie broszurę pod znamionym tytułem: *Być, albo nie być*. Podjął w niej totalną krytykę duchowieństwa katolickiego. Duchownych tych nazywa „pigmejami ducha”, ludźmi nie tylko bez wykształcenia ale i wrodzonej inteligencji, z którymi trzeba podjąć totalną walkę. Ale nie tylko z klerykalizmem, gdyż „katolicyzmu od klerykalizmu odróżnić się nie da”. Dlatego też musimy również „na walkę z Kościołem się zgodzić”⁷⁵. Walkę podjętą z poczucia obowiązku, w imię dobra ludu i ojczyzny. W broszurze uwypuklone zostały wszystkie te motywy, które w prasie liberalnej podjęto już w 1905-1906 r. Walka z katolicyzmem była więc patriotycznym obowiązkiem. Zagadnieniu temu poświęcił również osobną broszurę: *Katolicyzm a polskość* (Warszawa 1909), w której powtórzył antyklerykalne doniesienia korespondentów „Zarania”, a nawet niemożliwe do udowodnienia pomówienie, podane za pedeckim „Kurierem Porannym”⁷⁶. Zapowiedział również wydanie na ten temat specjalnej książki, która jednak nigdy nie powstała.

Jedną z fałszywych oskarżycielek duchowieństwa w „Zaraniu” była Stefania Bojarska, działaczka oświatowa zatrudniona w TKR im. Staszica. Jej doniesienia dotyczyły postawy ks. F. Chełchowskiego, który również stał się bohaterem broszury Wysłoucha. Bojarska za swe doniesienie musiała odsiedzieć 2 tygodnie w areszcie i zapłacić 54 ruble kary⁷⁷. Nazwisko Bojarskiej wymienione zostało tu nie przypadkowo. W kampanii antyklerykalnej wyróżniła się bowiem w sposób szczególny, miała też – zdaniem autora – kontakty z Wysłouchem.

Równocześnie z broszurą Wysłoucha *Być albo nie być* ukazała się praca Bojarskiej *Zakony honorackie w Polsce*. Zgromadzenia te były owocem działalności o. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, który początkowo w Zakrocymiu, później w Nowym Mieście, tworzył tajne (ukryte) organizacje zakonne w Królestwie Polskim; jawne bowiem decyzją władz carskich w 1864 r. zostały w zasadzie zlikwidowane. Jako zgromadzenia ukryte nie podlegały inwigilacji władz carskich. Tymczasem broszura Bojarskiej ukazywała władzom tym (wydano ją również w języku rosyjskim) niebezpieczeństwo grożące ze strony zorganizowanej, 40-tysięcznej, tajnej organizacji. Nic więc dziwnego, że po publikacji tej rozpoczęły się śledztwa w wielu domach, w których zgromadzenia te przebywały⁷⁸. Istnieje pytanie, skąd czerpała Bojarska swe informacje? Zda-

⁷⁵ A. S z e c h. *Być albo nie być*. Warszawa 1910 s. 19, 23, 24.

⁷⁶ Tamże s. 32.

⁷⁷ „Gazeta Świąteczna” 1912 nr 50.

⁷⁸ M. W e r n e r. *O. Honorat Koźmiński, kapucyn, 1829-1916*. Poznań–Warszawa 1972 s. 430-438. Wiele zakonów próbowało po 1905 r. powrócić do Warszawy. M.in. ma skutek ataków na nie ze strony publicystów pedeckich. Władze carskie usunęły z Warszawy w 1910 r. redemptorystów a w listopadzie 1911 r. kapucynów. Prawnie bowiem nie mogli oni tam przebywać. Por. wypowiedź L. Krzywickiego na łamach „Kijewska Myśl” 1910 nr 299, a także uwagi w „Prze-

niem biografą Koźmińskiego, Marii Werner, informacje te pochodziły z obserwacji zgromadzeń zakonnych w Nowym Mieście, gdzie przebywał ich założyciel, oraz od osób, które zostały z nich usunięte. Z pewnością korzystała również z informacji od swego współpracownika z redakcji „Zarania”, Wysłoucha, który w swoim czasie uważany był za następcę o. Honorata w kierowaniu tym ruchem zakonnym, wtajemniczonego we wszystkie jego inicjatywy. Sam zresztą był twórcą jednego z takich zgromadzeń. O fakty dotyczące życia zakonnego, nawet w głębi Rosji, nie musiała więc Bojarska zbytnio zabiegać. Hipoteza ta dla autora tekstu wydaje się całkiem uzasadniona. Wysłouch bowiem w tym czasie zabiegał bardzo o względy w środowisku inteligencji liberalnej⁷⁹, pod wpływem której zmienił i swe stanowisko wobec Kościoła i życia zakonnego. Jeszcze w 1908 r. kiedy opuszczał klasztor, nie był tak pewny sensu swego działania. Zapowiadał wówczas powrót, o ile przekona się, że zbłądził. Wówczas nie zawaha się, twierdził, przyjść znowu do klasztornej furty i prosić aby przyjęto go przynajmniej „jako pokutnika”⁸⁰. Tymczasem w rok później zapowiedział już walkę nie tylko z klerykalizmem ale i katolicyzmem w ogóle. Katolicyzm bowiem to „wróg przyszłości”, „trup rozkładający się”, „mumia przeszłości”, „sprzymierzeniec wszystkich naszych nieprzyjaciół”, to instytucja, która „wypacza i usypia umysł, kaleczy serca, sprzymierzeńcem jest wszelkiej reakcji”. Walka z katolicyzmem, a nie tylko klerykalizmem, to „obowiązek w imię dobra ludu i miłości Ojczyzny”⁸¹. Ewolucja ta wydaje się więc zdumiewająca. W 1908 r. twierdził bowiem, że Kościołowi, mimo że nie znalazł w nim Prawdy, „ludzkość i ojczyzna nasza wiele zawdzięcza”. Dlatego też opuszczając jego szeregi stwierdzał: „stawiać sobie za zadanie walki z nim nie myślę”⁸². Za postawę, w której udowadniał konieczność walki z katolicyzmem doczekał się też nagrody. Realizował bowiem dokładnie to, o co chodziło w 1905 r. twórcom Polskiej Ligi Wolnej Myśli, i to co realizowało w mniejszym zakresie bliskie mu środowisko pedeckie w Królestwie Polskim. W 1910 r., po opublikowaniu cytowanej broszury, mógł wyjechać do Paryża, gdzie uczęszczał na wykłady słynnego modernisty, exduchownego Alfreda Loisy’ego w College de France oraz w Ecole Pratique.

W kontekście powyższych ustaleń należy rozpatrywać też aferę o szkołę w Kruszynku, którą prowadziła wspomniana już wyżej Jadwiga Dziubińska, członek zarządu Polskiego Związku Ludowego, a po jego likwidacji członek Rady

glądzie Katolickim” z 1910 r. (nr 42 s. 835) i 1911 r. (nr 49 s. 971-972)

⁷⁹ Z. N a ł k o w s k a. *Dzienniki*. T. 2. 1909-1917. Warszawa 1976 s. 7, 45.

⁸⁰ A. S z e c h. *Dlaczego?* Warszawa 1908 s. 28.

⁸¹ T e n ż e. *Katolicyzm a polskość*. Warszawa 1909 s. 12, 14, 29, 31.

⁸² T e n ż e. *Dlaczego* s. 22.

Główniej zmodernizowanego już TKR im. Staszica. Dziubińska była z pewnością niekwestionowanym autorytetem w prowadzeniu akcji oświatowej na wsi. Realizowała ją między innymi przez tworzenie rocznych szkół ludowych, które młodzieży wiejskiej miały dawać nie tylko wiedzę zawodową ale i ogólnokształcącą, a także przygotować ją do prowadzenia akcji społecznej w swym środowisku. Od 1907 r. prowadziła więc szkołę dla dziewcząt w Kruszynku. Szkoła prowadzona była wzorowo, a Dziubińska za swe talenty pedagogiczne zyskiwała uznanie nawet w środowiskach, które nie podzielały jej poglądów politycznych.

Między kierowniczką szkoły a miejscowym wikariuszem parafialnym ks. W. Wrzalińskim zaistniał konflikt, którego początek znamy tylko z artykułu w pedeckiej „Gazecie Kujawskiej”. Zdaniem jej redaktora, Dziubińska nie mogła dopuścić do nauki religii w szkole, gdyż „przyrodnik stanąłby bezradnie wobec wierzeń religijnych”. Duchowieństwo ponadto nie jest przygotowane do pracy społecznej, a szkoła ma właśnie wychowywać takich działaczy⁸³. Apogeum konfliktu nastąpiło dopiero trzy lata później, w roku 1910. Duchowieństwo zażądało (nieskutecznie) wycofania dziewcząt ze szkoły w Kruszynku, a prezes Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego dr K. Benni wycofał dotacje Towarzystwa na rzecz szkoły, motywując to tym, że kierowane przez niego Towarzystwo pracuje z poszanowaniem dla religii ludu i nie może finansować instytucji, co do których istnieją uzasadnione zastrzeżenia w tym zakresie. Nastąpiło to z pewnością na skutek interwencji biskupa włocławskiego Stanisława Zdzitowieckiego, w którego diecezji znajdowała się powyższa szkoła⁸⁴.

Argumenty za i przeciw szkole w 1910 r. bulwersowały całą prasę prokościelną jak i kierowaną przez inteligencję liberalną. Najbardziej aktywnie za utrzymaniem szkoły opowiadało się „Zaranie”. Przeciw kierunkowi szkoły wypowiedział się wówczas na łamach redagowanej przez siebie „Kroniki Tygodniowej” Bolesław Prus. Przeciwwstawiał się w niej takiej oświacie ludowej, która prowadzi do antyklerykalizmu. Nie wolno bowiem, zdaniem Prusa, wypowiadać walki księżom ani czynić ich wrogami narodu. Atakować należy tylko złych, z imienia ich wskazując i udowadniając ich przewinienia. I postępowcy bowiem, kontynuował Prus, to „nie tylko armia samych aniołów”⁸⁵. Próbą polemiki z Prusem była cytowana już broszura *Być albo nie być*. Broszura jednak

⁸³ „Wiadomości Pastorskie” 1907 nr 4 s. 247-253 (przedruk artykułu Kazimierza Halinki z „Gazety Kujawskiej”).

⁸⁴ „Wiara” 1910 nr 9 s. 174-175; „Mazur” 1910 nr 9 s. 103; „Dziennik Powszechny” 1910 nr 48. O ingerencji biskupa: Archiwum Diecezji Lubelskiej. Sygn. XIX-1. Pismo Zdzitowieckiego z 10 VI 1910.

⁸⁵ „Tygodnik Ilustrowany” 1910 nr 15.

nie pomogła szkole. Jej autor wyraźnie bowiem powiedział to, co do tej pory w walce o szkołę w Kruszyнку działacze postępowi pomijali, a więc konieczność walki nie tylko z klerykalizmem ale i katolicyzmem. Nie wiemy, czy takiej obrony oczekiwała Dziubińska. Faktem jest jednak, że sprawa ta zaogniła stosunki między Kościołem a obozem liberalnym. Biskupi odpowiedzieli listem pasterskim ostrzegającym lud przed czytaniem „Zarania”, działacze postępowi wypowiedzieli walkę biskupom. Walka ta przeniosła się i do instytucji, w których zgodnie pracowali dotąd podporządkowani biskupom katolicy i działacze z obozu postępowego⁸⁶. Kiedy nastąpiło apogeum konfliktu, Wysłouch znajdował się już w Paryżu.

Polemika Wysłoucha z Prusem w obronie szkoły w Kruszyнку była ostatnim publicystycznym wystąpieniem Wysłoucha dotyczącym spraw społeczno-politycznych. Wyjazd do Paryża zakończył jego żywot jako płodnego, budzącego kontrowersje ale i zainteresowanie, publicysty. Chociaż żył jeszcze 27 lat, nigdy nie powrócił do spraw poruszanych w latach 1905-1910, kiedy to z gorliwego zakonnika podnoszącego potrzebę głębokich reform kościelnych, stał się jego zdecydowanym przeciwnikiem, nawołującym do walki z nim.

Milczenie Wysłoucha wynikało z wielu subiektywnych i obiektywnych przyczyn. Jedną z nich z pewnością było rozczarowanie sytuacją społeczno-polityczną, którą obserwujemy w Królestwie Polskim po roku 1910.

Stopniowo zwarty obóz pedecki stawał się terenem rozbieżności stanowisk. Ich przyczyny były bardzo zróżnicowane. Odnosiły się również i do religii. Niemojewski i Wasercug konsekwentni w swych antyreligijnych poglądach zaczęli również atakować religię judaistyczną, według nich główną przyczynę niepowodzeń w pracy asymilacyjnej wśród Żydów⁸⁷. Na tę niekonsekwencję w walce o ateizm szerzony przez wielu postępowców zwracała już wcześniej uwagę publicystyka katolicka⁸⁸. Początkowo niezbyt widoczny w prasie spór zaostriżył się bardzo w 1910 r. Prasa pedecka w tym okresie pełna jest wewnętrznych polemik⁸⁹. Prasa katolicka widziała w tym możliwość zmian w

⁸⁶ G a j e w s k i, jw. s. 189-201.

⁸⁷ J. W a s e r c u g. *Żydzi a polskość*. „Prawda” 1908 nr 46 s. 559; „Myśl Niepodległa” 1907 nr 26 s. 655.

⁸⁸ M. C i e m n i e w s k i. *Czego chce Antoni Szech i czy ma słuszność*. „Przegląd Katolicki” 1906 nr 48 s. 739 („Ani jednym słowem przeciw strasznej ciemności i fanatyzmowi żydów-talmudystów. Kto przeciw nim – nietolerancyjny, kto przeciw Kościołowi katolickiemu ten jest postępowcem”).

⁸⁹ S. A u e r b a c h. *Rola gminy żydowskiej w procesie asymilacji mas*. „Prawda” 1910 nr 12, 53; *Jedyny środek*. „Kultura Polska” 1909 nr 12. Wiele miejsca temu zagadnieniu poświęciła „Myśl Niepodległa”. *Echa polemik w piśmie*. „Izraelita” 1910 nr 1 s. 9, nr 2 s. 2.

stosunku do własnych pozycji⁹⁰. Było to tym bardziej realne, że gminy żydowskie atakowała głównie inteligencja liberalna narodowości polskiej.

Dalsze zaostrzenie sporu w obozie postępowców wynikało głównie z przestępstw politycznych. Główną tego przyczyną był rozpatrywany w Dumie projekt samorządu miejskiego dla Królestwa. Żydzi mieszkający przede wszystkim w miastach i posiadający w dużej części wyższy niż Polacy cenzus majątkowy, co przy ówczesnych ordynacjach było rzeczą istotną, dążyli do równouprawnienia w ramach tego samorządu. Większość Polaków godziła się tylko na odpowiadający im procent mandatów w stosunku do ogólnej liczby ludności żydowskiej w kraju, gdyż innego rodzaju samorządu Królestwo nie posiadało. Rosjanie nie wprowadzili tego samorządu, walka o niego stała się natomiast okazją do skłócenia obu narodowości. Spór osiągnął swój szczyt w czasie kampanii wyborczej do IV Dumy państwowej. Wówczas to większość delegatów żydowskich wybrała socjaldemokratę z Warszawy E. Jagiełłę. Wybór (1912) uznano za prowokację wobec ludności polskiej. Głosami bogatej burżuazji żydowskiej wybrano członka PPS-Lewicy, który nie reprezentował żadnego odłamu społeczeństwa polskiego, Jagiełło przyjął bowiem mandat mimo sprzeciwu własnej partii. Wówczas problematyka antysemicka pojawiła się również w wielu pismach pedeckich⁹¹. Wyjątek stanowiła „Nowa Gazeta” i „Kurier Lubelski”. Spór przeniósł się również do instytucji prowadzonych przez nią, na przykład do Towarzystwa Kultury Polskiej, które właściwie już przed zamknięciem go przez władze carskie na początku 1913 r. zostało rozbite przez polemiki wewnętrzne⁹².

Polaryzacja stanowisk w obozie pedeckim była pilnie obserwowana przez całą prasę w Królestwie. Boykot Żydów głoszony przez część dotychczasowej inteligencji liberalnej wzmacniał antysemicki program endencji, który stał się programem ogromnej części społeczeństwa polskiego. Chciano więc w obozie postępowców zapobiec przejściu całego społeczeństwa do obozu przeciwnego pedecji. „Kurier Poranny” zapoczątkował więc w 1913 r. dyskusję na temat stosunku postępowców do Kościoła. Pisząc pochlebnie o zwalczanym do tej

⁹⁰ „Przegląd Katolicki” 1910 nr 41 s. 813-814; „Przegląd Powszechny” 107:1910 s. 145; „Polak-Katolik” 1910 nr 26 s. 226; Zainteresowanie to notowała i endecka „Gazeta Warszawska” (np. 1910 nr 29).

⁹¹ „Prawda” 1912 nr 43, 46, 49, 52; 1913 nr 49; 1914 nr 13; „Kultura Polska” 1912 nr 11, 12; „Myśl Niepodległa” nr 232; „Strażnica” 1914 nr 1; „Tygodnik Suwalski” 1913 nr 9. W pismach redagowanych przez zasymilowanych Żydów za ten stan rzeczy obciążano nieodpowiedzialnych syjonistów i nawoływano do rozważań. „Wolne Słowo” 1912 nr 172, 173, 176; „Izraelita” 1912 nr 43, 45-48.

⁹² „Kultura Polska” 1912 nr 12 s. 10; „Myśl Niepodległa” 1912 nr 232, 234; „Nowa Gazeta” 1913 nr 64.

pory redaktorze „Przeglądu Katolickiego”, ks. J. Gnatowskim, stwierdzał: „O tym, żeby religia katolicka miała wrogów w lewicowych obozach polskich szerzą tylko baśnie spekulanci na wszelkiego rodzaju fanatyzmach. Dla wielu milionów Polaków religia katolicka jest ciągle jeszcze bronią przed wynarodowieniem”⁹³. W zapoczątkowanej dyskusji „Kurier” zapewniał o szczerości swych wypowiedzi, odróżniał wiarę od polityki, zapewniał o chęci pracy dla dobra całego społeczeństwa polskiego⁹⁴. „Przegląd Katolicki” początkowo nieufny (wg ks. red. Gnatowskiego opierając się na lekturze ośmiu roczników pism postępowych) przyjmuje w końcu wyzwanie. „Zwrot w zapatrywaniach „Kuriera” na katolicyzm, a przede wszystkim na znaczenie katolicyzmu u nas witamy ze szczerym zadowoleniem i oczekiwac będziemy jego wyników”⁹⁵.

Nastroje ludzi związanych z „Kurierem” nie należały do wyjątków. Nie spotykamy już bowiem polemik religijnych i wypowiedzi antyklerykalnych w innych pismach postępowych. Jeżeli zdarzały się, zaliczano je do wyjątków. Notowała to nawet zazdrosna o monopol reprezentowania katolicyzmu prasa endecka⁹⁶. Po okresie walk, wzajemnym przeszkadzaniu sobie w pracy oświatowej i politycznej, ostatnie lata przed pierwszą wojną światową przynosiły pewną zmianę. Złagodzone a nawet zaniechano niepotrzebnych sporów.

Jak w takiej sytuacji musiał się czuć Wysłouch, który wśród postępowców zamierzał szukać nowych zadań na drodze swego burzliwego życia? Atakując nacjonalistów znalazł ich jednak i we własnym obozie, podejmując walkę z Kościołem został zdezwuowany przez politycznych przyjaciół a jego w tym zakresie usługi stały się im wówczas niepotrzebne. Pozostało więc tylko milczenie.

IZYDOR KAJETAN WYSŁOUCH TOWARDS THE PEASANT MOVEMENT AND LIBERAL INTELLIGENTSIA IN THE KINGDOM OF POLAND

S u m m a r y

Izydor Kajetan Wysłouch (1869-1937) was one of the most controversial figures in the Kingdom of Poland in the beginning of the twentieth century. He was a graduate of Warsaw University, co-founder of the Order of Friars Dolorists, an order without habit, capuchin, and

⁹³ „Kurier Poranny” 1913 nr 323.

⁹⁴ Tamże nr 333.

⁹⁵ „Przegląd Katolicki” 1913 nr 48 s. 762 nr 49 s. 778.

⁹⁶ M.in. „Gazeta Warszawska” 1913 nr 328 (art. *Wyzwolenie*).

collaborator of bl. Honorat Koźmiński. In the period of 1905-1910 he was a prolific publicist who demanded thorough reforms inside the Church and fought for socio-political reforms. After Pius X had issued his antimodernist encyclical (1907) Wysłouch left the monastery, and then the Catholic Church.

The paper shows Wysłouch's participation in the first organizational initiatives concerning the establishment of the peasant movement in the Kingdom of Poland, and the relations with liberal intelligentsia which initiated this movement.

Wysłouch was not prominent in the activity of the first peasant party, the Polish Peasant Union (1904-1907). He had contacts with its founders (as a collaborator of the party organ „Życie Gromadzkie” [Community Life]) and conveyed many ideas into the second peasant party which was established, among others, of his own accord, i.e. to the Union of Young People's Poland (from 1906). He belonged to permanent collaborators of the party's organ „Siewba” [Sowing] (1906-1908), he was the author of the party's programme and participated in the S. Staszic Society of the Associations of Farmers. He defended the „sowers” against the attacks the conservative and church officials. Many Catholics thought that the peasant movement was inspired by the liberal intelligentsia which was hostile to the Church.

The literature which deals with this problem has up to now shown the problem of the genesis and beginnings of the peasant movement in the context of its conflicts with the institutional Church and resentment on the part of the Catholics who adopted a conservative attitude.

The movement, indeed, bore a political character, yet for the Church the conflict bore first of all the character of people's outlook on life. The liberal intelligentsia by stimulating the village to political awareness, caring about its education, surely became an ally of peasants' interest. This was, however, done on political grounds, as well, i.e. to broaden the scope of its political party's influence, commonly called Progressive Democracy. Many activists from this party were not only anticlerical but were also willing to fight with the Church and religion. That is why taking power over the institutions which were called up to economically and politically educate peasants (the paper „Zaranie” [Dawn], taking full control of the Society of the Associations of Farmers) encountered counteraction on the part of the Church. That Wysłouch remained in the Church's structures and at the same time collaborated with the liberal intelligentsia was a big problem for the Catholics in the Kingdom of Poland in the years 1905-1910. They accused him of acting as figure-head in the works of the enemy's camp. The Catholic press revealed the ideology and outlook on life of the protectors of the peasant movement and warned against accepting them. On the basis of the journalism of the liberal camp the author sought to show that the Church's fears were well-grounded, the proof of which was the evolution of Wysłouch's standpoint.

This antichurch attitude of the liberal intelligentsia was spurned before the World War One due to political reasons. They feared that the whole society would join the National Democratic Party which competed with the liberal intelligentsia. The fact that they ceased fighting meant also acknowledging the policy which they had formerly carried out. In this new political context Wysłouch's services were no longer necessary for the liberal camp. That is why he never again publicly pronounced his opinions on socio-political affairs.

Translated by Jan Kłós